ARKUSZ I.

Nr 29. Dnia 7 Lutego Środa. Dnia 26 Stycznia (7 Lutego) 1877 r.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

Prenumerata „Kurj. Warsz.“ wynosi w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie: rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5.

Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5

Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubil rs. 8 (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 k. 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kop 80.)

Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ PLAC TEATRALNY, Nr 5 d. W. Zabłockiej.

Dziś: S. Romualda Opata.
Jutro: Ś. Jana z Matty Wyznawcy
Piątek: Ś. Apolonji P. M.
Sobota: Ś. Scholastyki P.

Wschód słońca o godzinie 7 m. 33
Zachód „ „ 4 m. 57

Długość dnia godzin 9 m. 24
Przybyło „ „ 1 m. 45

Niedziela: S. Eufrozyny Panny.
Poniedziałek: S. Gaudentego Biskupa.
Wtorek: ŚŚ. Juljana M. i Jordana.
Środa: *Popielec.* S. Walentego Kapłana M.

— W dniu jutrzejszym jako w ostatni czwartek przed Niedzielą Zapustną, w kościele Świętego Kazimierza na Nowem Mieście odbywać się będzie całodzienne uroczyste Nabożeństwo, ku czci Przenajświętszego Sakramentu. Porządek Nabożeństwa następujący: Wotywa rozpocznie się o godzinie 9-tej z rana, Summa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu o godzinie 10-tej, w czasie której kazanie. Nieszpory zaś odbędą się po południu o godzinie w pół do 4-tej wraz z kazaniem, po skończeniu którego udzielonem zostanie zgromadzonym pobożnym, błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

— Takież samo Nabożeństwo odbywać się będzie w dniu jutrzejszym i w kościele Opieki Ś-go Józefa na Krakowskiem Przedmieściu wprost ulicy Królewskiej, z całodziennem wystawieniem Najświętszego Sakramentu, począwszy od godziny 5-tej z rana, z kazaniem tak podczas dopołudniowego jak i Nieszpornego Nabożeństwa, które zakończone zostanie uroczystą procesją ku czci Przenajświętszego Sakramentu. Dziś pierwsze uroczyste Nieszpory.

Okólnik Kanclerza Państwa do Ambasadorów Rossyjskich w Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i Rzymie, z 19 stycznia 1877 roku.

Odmowa ze strony Porty co do zadosyć uczynienia życzeniom Europy, wprowadza przesilenie wschodnie w nowy okres.

Od samego początku tego przesilenia, Gabinet Cesarski zapatrywał się nań jako na kwestję ogólno europejską, która nie powinna była i nie mogła być rozstrzygniętą inaczej, jak za zgodą powszechną Wielkich Mocarstw. W rzeczy samej ponieważ wszystkie Gabinety zrzekły się wszelkiej z góry powziętej myśli, opartej na kombinacjach wyłącznie osobistych, przeto zadanie ich zredukowało się do tego, ażeby skłonić rząd turecki do słusznego i ludzkiego rządzenia poddanymi chrześcijańskimi Sułtana, dla ustrzeżenia Europy od tych wstrząśnień nieustannych, które oburzały jej sumienie i zakłócały jej spokojność.

Sprawa ta stawała się kwestją ludzkości i interesu powszechnego.

W skutek tego Gabinet Cesarski dołożył ze swej strony wszelkich starań dla wywołania wspólnego działania Europy, celem zaradzenia temu przesileniu i zapobieżenia powtórzeniu się takowego. Porozumiał się on z rządem austro-węgierskim, jako interesowanym bezpośrednio w tej kwestji w celu przedłożenia Gabinetom europejskim takich propozycyj, któreby mogły posłużyć za podstawę do porozumienia ogólnego i do działania wspólnego. Propozycje te, sformułowane w depeszy hrabiego Andrassy z 18-go (30-go) grudnia 1875 roku; przyjęte były przez wszystkie Wielkie Mocarstwa, jak również przez Portę; lecz porozumienie to pozostało bezowocnem, nie miało bowiem sankcji wykonawczej i przeto memorandum berlińskie wezwało znowu Gabinety do oświadczenia się w przedmiocie zasad zgody ewentualnej co do wynalezienia środków bardziej skutecznych dla osiągnięcia ich celu wspólnego.

Jakkolwiek nie została osiągnięta w tym względzie zgoda i akcja dyplomatyczna była w ten sposób powstrzymana, nie mniej atoli, z powodu skomplikowania przesileń w skutek rzezi w Bulgarji, rewolucji w Konstantynopolu i wojny z Serbją i Czarnogórzem, Gabinety połączyły się znowu.

Z inicjatywy rządu angielskiego porozumiały się one co do zasad i gwarancji utrwalenia pokoju, które miały być roztrząśnięte na konferencji zwołanej do Konstantynopola. Konferencja ta, na posiedzeniach przedwstępnych, porozumiała się w zupełności, zarówno co do warunków pokoju, jak i co do reform proponowanych. Zakomunikowała ona Porcie rezultaty swoich narad w duchu mocnego i jednomyślnego życzenia Europy, lecz doznała ze strony Porty odmowy uporczywej.

W ten sposób, po roku przeszło usiłowań dyplomatycznych, świadczących o doniosłości, jaką Wielkie Mocarstwa przywiązują do sprawy pokoju na Wschodzie, o służącem im prawie do zabezpieczenia tej sprawy ze względu na interesa powszechne, jak również o mocnem ich postanowieniu dojścia do tego na drodze porozumienia europejskiego, Gabinety znalazły się znowu w temże położeniu, w jakiem były na początku tego przesilenia, które pogorszyło się jeszcze w skutek krwi przelanej, obudzenia namiętności, zwalisk nagromadzodzonych i niemożności wskazania kresu tak smutnego stanu rzeczy, ciążącego na Europie i niepokojącego słusznie opinję publiczną i rządy. Porta lekceważy sobie zarówno swe poprzednie zobowiązania, jak swoje obowiązki w charakterze członka rodziny europejskiej i życzenia jednomyślne Wielkich Mocarstw. Położenie rzeczy na Wschodzie nie tylko nie zrobiło kroku do rozwiązania zadawalniającego, lecz nawet pogorszyło się, nie przestając zagrażać skopojności Europy i niepokoić uczucia ludzkości i sumienie ludów chrześcjańskich.

Wśród takiego położenia rzeczy, przed powzięciem decyzji co do dalszego trybu Swego postępowania, Najjaśniejszemu Cesarzowi zależy na porozumieniu, jak zamierzają postąpić Gabinety, z któremi staraliśmy się dotąd i życzymy sobie na przyszłość, o ile to będzie możebnem, działać wspólnie.

Cel, który Wielkie Mocarstwa mają na widoku, wykazany został jasno, za pomocą czynności konferencji.

Odmowa ze strony Rządu Tureckiego dotyka Europę w jej godności i spokojności. Potrzebujemy wiedzieć koniecznie, jak Gabinety, które działały dotąd wspólnie z nami, zamierzają odpowiedzieć na tę odmowę i zapewnić wykonanie swoich żądań.

Wzywam pana do wyrozumienia tego, po odczytaniu tej depeszy i po udzieleniu jej odpisu panu Ministrowi Spraw Zagranicznych.

Przyjm pan i t. d. (Dz. W.).

— Najjaśniejszy Pan, za wynurzone w adresach najpoddańszych, podanych przez mieszkańców niektórych miejscowości Królestwa Polskiego, uczucia wiernopoddańcze, Najwyżej rozkazać raczył: podziękować mieszkańcom gmin: guberni Petrokowskiej, wszystkich w powiecie Petrokowskim; Łaznów, Lipiny, Biała i Dobra, w powiecie Brzezińskim; Brzeźnica, Radachowice, Koniecpol, Dobroszyce, Gosławice i Maluszyn, w powiecie Noworadomskim; Bruss, Dzierząźnia, Łagiewniki, Chojny i Lućmierz, w powiecie łodzińskim; Staropole, Kamyk, Olsztyn, Popów, Kamienica-Polska, Huta-Stara, Rędziny, Miedzno, Dzbów, Rększowice, Potok-Złoty, Krzepice, Mykanów i Grabówka, w powiecie Częstochowskim; Budziszewice, Lubochnia i Marjanów, w powiecie Radomskim guberni Lubelskiej, wszystkich w powiatach Lubelskim, Hrubieszowskim i Lubartowskim, guberni Warszawskiej. Raciążek i Straszewo, w powiecie Nieszawskim; Konary, w powiecie Górnokalwaryjskim; guberni Suwałkskiej: Zyple, Gryszkabudy i Szyłgale, w powiecie Władysławowskim; Wołkowyszki, Kopsodzie i Wysztyniec, w powiecie Wołkowyskim i gminie żydowskiej Wołkowyskiej. (Dz. W.).

— Prezes sądu okręgowego warszawskiego podaje do wiadomości, że przez postanowienie ogólnego zebrania wydziału tegoż sądu, mianowane zostały obrońcami przysięgłymi w okręgu izby sądowej warszawskiej następujące osoby, które obrały sobie miejsce zamieszkania w mieście Warszawie: były obrońca przy zwiniętych warszawskich departamentach Senatu Rządzącego, Teodor Łącki; były asesor zwiniętego sądu policji poprawczej w Brześciu Kujawskim, rzeczywisty student Cesarskiego uniwersytetu warszawskiego Jan Pilitowski i pomocnik obrońcy przysięgłego, kandydat praw Cesarskiego uniwersytetu warszawskiego Bronisław Mejzel. (Dz. W.).

HANDEL CESARSTWA Z ZAGRANICĄ W ROKU 1875.

—*pp.*— Wyniki spostrzeżeń i badań statystycznych, tem są dla pojedynczych grup działalności ekonomicznej i przemysłowej, w ogóle zaś i dla całego gospodarstwa krajowego, czem jest dokładnie prowadzona rachunkowość w gospodarstwie każdego pojedynczego człowieka.

Jakkowiek pomiędzy rachunkowością a wynikami statystycznemi ta wielka zachodzi dotąd różnica, że pierwsze prowadzone są i być mogą, z drobiazgową dokładnością drugie zaś wirują jedynie w granicach prawdopodobieństwa, tem nie mniej jednak statystyka prawdopodobnie nawet prowadzona, cenny stanowi materjał dowodowy dla usprawiedliwienia wielu ważnych, na razie nieuchwycalnych zjawisk i modyfikacyj przytrafiających się w odnośnych sferach działalności, a zarazem wykazując ujemne strony, braki i niedokładności, ułatwia przedsiębranie środków zapobiegających ponowieniu się tych niedokładności.

Uwagi te nastręczyło nam opublikowanie sprawozdania dotyczącego handlu zagranicznego cesarstwa za rok 1875. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że rok 1875 o wiele był niepomyślniejszym od lat poprzednich, mianowicie zaś od roku 1874, że więc i ogólna w r. 1876 a dotąd jeszcze trwająca chwiejność i niepomyślny ustrój interesów, nie były następstwem, doraźnego, chwilowego wstrząśnienia, lub zastoju, lecz

DUSZE W NIEWOLI.

przez

BOLESŁAWA PRUSA.

(Dalszy Ciąg. — Patrz Nr. 28).

4. Brat i siostra.

Mieszkanie Lachowicza znajdowało się przy jednej z większych ulic, na pierwszem piętrze i posiadało więcej światła niż ciepła, a więcej miejsca niż sprzętów.

W pokoju najwidniejszym, który stanowił pracownię, oprócz farb, pędzli i stalug, wisiało na ścianach mnóstwo kredkowych i węglowych szkiców i parę obrazów nowych. Pod ścianami stały obrazy odświeżane.

Odświeżanie było bodaj czy nie najgłówniejszem źródłem dochodów młodego i istotnie zdolnego artysty, który prócz tego malował rzeczy świeckie i kościelne, to jest obrazy do chorągwi i ołtarzy. Jakiś czas miewał on nawet dosyć obstalunków w tym rodzaju; wkrótce jednak przekonano się, że jego błogosławione zbyt są podobne do primadon a męczennicy do rzezimieszków, i zaprzestano nagabywać go o roboty.

W tej chwili siedział Lachowicz przed swojem dziełem konkursowem, przedstawiającem: „Ostatni dzień skazanego.“ Dzieło to lubo nie wykończone, mogło było zwrócić uwagę.

Najbliżej widza znajdował się na obrazie tym urzędnik czytający fatalny wyrok, figura drewniana w mosiężnych okularach na nosie. Czułeś, że z osoby tej drewniane dźwięki wychodzić muszą. We drzwiach widać było starego klucznika, który ziewał na całe gardło, a za nim opartego na karabinie żołnierza, którego surowa twarz miała wyraz głębokiej litości.

Z prawej strony stał kat, olbrzymi drab, wyłącznie, o ile się zdawało, zajęty oglądaniem lichej garderoby swojej ofiary, a nareszcie główny bohater, nieszczęśliwy potępieniec, który słuchając słów wyroku wpił ręce w kolana i starał się odwrócić oczy od kata...

Bez przesady powiedzieć można, że grupa ta robiła piorunujące wrażenie. Lachowicz jednak nie zdawał się być zadowolnionym i robił różne zarzuty, z trwogą myśląc, że go nagroda ominie.

Na tych medytacjach, zeszło mu całe poobiedzie i powoli zbliżał się wieczór. Lachowicz powstał, przeciągnął się i począł chodzić po pokoju.

Nagle skrzypnęły drzwi i do pracowni wbiegła piętnastoletnia dziewczynka, dziecko szczupłe, blade, zmarznięte i czarno ubrane.

— Zosiunia! wykrzyknął Lachowicz, jak się masz?...

— Dobry wieczór Ludwisiowi! odpowiedziała dziewczynka, chcąc go pocałować w rękę.

— Dajże pokój, przecież nie jestem biskupem! zawołał całując ją kilkakrotnie w usta.

A potem dodał z czułością, o którą nigdy chyba nie posądziliby go znajomi:

— Jakaś ty zziębnięta!...

— Tak zimno na ulicy, ale u Ludwisia ciepło... Ach jak mi ręce zmarzły.

To powiedziawszy poczęła dreptać i chuchać w palce.

Lachowicz zbiegł na dół i kazał stróżowej przynieść gorącej kawy z bułkami. Gdy wrócił, posadził siostrę obok pieca na krześle, okręcił jej nogi starą burką i ukląkłszy obok niej na podłodze, począł jej rozgrzewać zziębnięte rączęta, pocierając własnemi lub przykładając do swej twarzy.

Dziewczynka śmiała się i ciekawie rozglądała po pracowni.

— Co to za obraz, proszę Ludwisia? zapytała.

— Ostatni dzień skazanego,—odparł i objaśnił jej znaczenie obrazu.

— Ach! Boże! jakiż to nieszczęśliwy człowiek.... Czegoż oni chcą od niego, kiedy on już i tak biedny?.. Jabym się tu spać bała... Czy Ludwiś się nie boi?..

Przyniesiono kawę.

— Pij Zosiu z garnuszka,—mówił zakłopotany malarz,—bo mi się szklanki wytłukły.

— A dla czego Ludwiś nie pije?.. Niech Ludwiś połowę wypije, a mnie resztę zostawi. Ojciec robił tak zawsze. Jakiż to straszny obraz! Niech Ludwiś choć skosztuje....

Lachowicz upewnił ją, że jest przejedzony, że zachorowałby wypiwszy choć łyżeczkę kawy i tą groźbą stanowczo zachęcił do jedzenia.

Zosia piła i jadła, w przerwach zaś rozmawiała:

— *Madam* kłania się Ludwisiowi i prosi o resztę, o jakieś tam pięćdziesiąt złotych...

Na twarzy Lachowicza ukazał się rumieniec.

— Ach! jaka to dobra kawa... My dostajemy tylko herbatę z mlekiem, a podwieczorek nie zawsze.—Która ma pieniądze, to sobie sama kupuje...

Rumieniec Lachowicza zrobił się ciemniejszy.

— Miałam się o coś Ludwisia zapytać, alem na śmierć zapomniała. Ale! ale!.. *madam* dziwi się, że ojciec ani razu u mnie nie był i nawet listu nie pisze. Czy ojciec będzie kiedy?..

nieuniknioną konsekwencją systematycznie wadliwego biegu handlowych stosunków Cesarstwa z zagranicą.

Ogólny obrót handlowy w r. 1875 wynosił rs. 952,65 milionów (w r. 1874 rs. 943,17 mil.)

W tej sumie obrót towarowy wynosił rs. 913,01 mil., mianowicie zaś handel wywozowy 381,95 mil., przywozowy zaś rs. 531,06 mil. czyli, że przywóz przewyższył wywóz o 150,11 mil. rubli, gdy w r. 1874 wprowadzono towarów za 471,38 mil., wyprowadzono za 431,81 mil. Zwyżka więc na dobro zagranicy stanowiła rs. 39,57 milionów, ta więc jedna pozycja zwiększyła wypłaty Cesarstwa na zagranicę o 120,54 mil. rubli.

Obrót kruszców szlachetnych w ogólnej cyfrze nie uległ wielkiej zmianie, w r. 1875 rs. 34,49 mil., w r. 1874 rs. 34,13 mil. lecz w odnośnych pozycjach również rażący spostrzegamy odskok; a mianowicie: w r. 1875 wyprowadzono szlachetnych kruszców za rs. 28,04 mil. wprowadzono rs. 6,45 mil., w r. zaś 1874 wyprowadzono za rs. 17,50, wprowadzono za rs. 16,63 mil. i tu więc różnica na niekorzyść 1875 r. wynosi rs. 20,72 miljonów.

Handel przewozowy w r. 1875 wynosił rs. 5,15 mil., w r. 1874 rs. 5,85 mil. co wpłynąć musiało na umniejszenie dochodów instytucyj przewozowych.

Idąc dalej dowiadujemy się, że ogólny wzrost obrotowy 1875 r. w porównaniu z r. 1874 w cyfrach procentowych czyni 1,01%, w roku zaś 1874 w porównaniu z r. 1873 wynosił 11,26%.

Biorąc miarę z wiadomych pobieżnie wyników roku zeszłego i z obecnych symptomatów, nie można i nateraz pomyślnych wyprowadzić w tej mierze wniosków.

Zwiększony ruch historyczny we Francji od r. 1871.

Według wykazu *Journal de la Librairie*, wyszło w r. 1871 dzieł wszelakiego rodzaju 7,445, w r. 1873 już 11,550, a w r. 1875 wydawnictwo postępuje już olbrzymim krokiem, bo dochodzi do liczby 14,195 książek. Nie liczy się tu naturalnie wydawnictw perjodycznych i pism religijnych, sprzedających się w 300,000 egzemplarzach.

Ruch ten niezwykły, a nawet niepospolity, jest jakby znamieniem odradzającej się Francji.

Prócz zwiększonej kolekcji *Dokumentów niewydanych*, Akademja Napisów równająca się w pracy szkole benedyktyńskiej, nie ustaje w wydawnictwach — a nadto liczba towarzystw uczonych zwiększyła się w Paryżu i na prowincji. Rząd zatwierdził w roku 1875—76, dwadzieścia ośm missji naukowych odpowiednich badaniom nauk przyrodzonych i lekarskich historji, archeologji, astronomji, geodezji, z których 7 wysłanych do Europy, 7 do Afryki, 4 do Azji, 6 do Ameryki. Owoce ich wzbogacają muzea, biblioteki i archiwa paryzkie.

Specjalne wystawy, o których nikt nie myślał 30 lat temu, jak: wystawa geograficzna, wystawa dywanów starych i historycznych, ściągnęły liczną publiczność. Niezrównane zbiory Luwru zwiększyły się muzeum Palestyńskiem;—muzeum artylerji otwarło nowe sale, w których ujrzeć można ubiory wojenne, począwszy od Charlemagn'a, aż do XVI go wieku.

Muzeum sigillograficzne Archiwów, zwiększyło się nowemi nabytkami, skutkiem czego doszło do liczby 50,000.

Nadto wychodzą katalogi zbiorów najróżnorodniejszych, ogromny spis wszystkich familji szlacheckich we Francji i tych, którzy się za szlachtę mają. 2,600 tomów spraw prokuratorów generalnych parlamentu. Dalej pan Delisle rozpoczął katalog manuskryptów francuzkich, z których tom pierwszy ukazał się w r. 1874. Archiwa narodowe pod kierunkiem p. Alfreda Maury, weszły niemniej na drogę postępową wydawnictw.

Dodać trzeba, że nauka historyczna, przez czas jakiś leżąca odłogiem we Francji, rozwijać się zaczęła teraz niepomiernie, bo nawet uniwersytet rozszerzył obszernie jej ramy w swych wykładach.

Szkoła francuzka w Rzymie, studjami swemi co do Włoch starożytnych, ich obyczajów, sztuk, instytucji, krytyki tekstow, odda takie same usługi, jakie oddała szkoła ateńska co do Grecji.

Badania wreszcie wschodnie, zapewniły sławę Francji i jej kilku znakomitym badaczom.

Kto zaś śledzi uważnie ruch książkowy i dziennikarski we Francji, zauważył zapewne, że od lat kilku zaczynają się już ukazywać studja o sąsiadujących z nią bliżej lub dalej narodach, że np. o Niemczech ukazują się różnorakie, rzadko i wyczerpujące rozprawy, grzeszące jednak zawsze stronniczością, co wszakże uniewinnić, a przynajmniej pojąć łatwo.

Czego jednak uniewinnić się nie da, to, tego, że historja obca tak samo dziś, jak przed trzydziestoma laty mało zajmuje francuzów.

Fakt ten szkodliwy — wywierał, jak się słusznie wyraża p. Louandre — pewien wpływ na zły kierunek polityki zagranicznej francuzkiej:

Powiada on: „My nie znamy stosunków z innemi narodami, jak tylko przez korespondencję naszych ministrów, przez kilka aktów dyplomatycznych, wyjętych z naszych archiwów. Zapewne, że te dokumenty mają swoją wartość, lecz zawierają tylko część prawdy. Prawdy tej jednak szukać trzeba w historykach i publicystach cudzoziemskich, a wtedy dopiero przekonamy się, jak dalece od trzech wieków mylimy się co do usposobienia Europy względem nas. Francja była bowiem zawsze odosobnioną i miała zazdrosnych. Egoizm interesów dawał nam wprawdzie w pewnych chwilach sprzymierzeńców, lecz ci nie byli nigdy ani trwałymi ani szczerymi.

Od pokoju Utrechtskiego w r. 1713, wszystkie przemiany karty Europy, robiły się przeciw nam, a serce się ściska na myśl, ile inni zarobili w porównaniu z tem, cośmy stracili. Potrzeba więc nauczyć się historji tych przeobrażeń i śledzić je nieustannie".

P. Louandre o ile sobie przypominamy, jest pierwszym, który w ten sposób poważnie występuje przeciw własnym rodakom, nieznającym obcej historji, głównie z powodu źle pojętej pychy narodowej. Moglibyśmy przytoczyć tu nazwiska najznakomitszych spółczesnych francuzów, którzy np. o Rossji mają tak słabe geograficzne pojęcie, iżby ich lada malec inuego kraju, zawstydził. Gdyby cokolwiek lepiej znali historję, geografję, etnografję i etnologję innych narodowości, nie puszczaliby nieraz takich rażących bąków — nie pozwalaliby — że tu ten drobny przytoczymy przykład — pisać panu Sacher Masochowi o Kołomyi, jako o części *Małorossji* i t. p. inne bzdurstwa.

W dziedzinie też geografji, dopiero od lat sześciu — ruch poważny we Francji się rozpoczął.

Luźne sprawy.

— Zaprawdę, trudno odgadnąć, co pędzi z dalekich stron, z krainy słońca i pomarańczy, takiego np. Włocha aż do śnieżnej ziemi naszej?

Takie myśli nastręczył nam widok trojga biednych istot: ojca, córki 14-to-letniej i 10 cio-letniego chłopca, odzianych jak podczas skwarnego lata. Ojciec grał na kobzie, córka śpiewała melodyjną pieśń swego kraju, chłopak tańczył narodowy taniec. Wszystko troje posiniałe od zimna, po przejściu całej Ś-to-Jerskiej ulicy zebrało z owego instrumentalno-wokalno-choreograficznego przedstawienia.... 10, wyraźnie *dziesięć* kopiejek!!

Strach pomyśleć, jaki los czeka troje cudzoziemców, gdy mało więcej jak wyżej wymienioną kwotę zdarzy im się dziennie zarobić. Gdzie się mieszczą ci ludzie nieznający krajowego języka? W co się odzieją, gdy fantastyczne stroje zamienią się w gałgany i strzępki? Jak powrócą do rodziny, skoro zabraknie nawet na kawałek chleba?

Biedactwo skacze, gra i śpiewa, a ma łzy w oczach. Przybysze ci klną zapewnie niegościnny naród, gdy po długiej wędrówce dziennej zbyt mało, a może i nic nie zarobią.

Któż im jednak winien, że wypędzeni głodem może z własnej ziemi, gdzieindziej również głód znaleźli.

* * *

— Nie bez interesu zapewnie będzie dla czytelników dowiedzieć się o ilości ciężarów jakie lód leżący na wodzie wytrzymać może. Oto szczegóły.

Lód na 1 cal i 8 linij gruby wytrzyma ciśnienie człowieka pojedynczego;—gruby na 3 cale i 9 linij, utrzyma przejście oddziału piechoty, jednakże trzeba zostawić odstępy między szeregami;—lód 5 cali 10 linji gruby wytrzyma działo 8 funtowe na saniach;—6 cali 8 linij wytrzyma działo polowe na lawetach, z zaprzęgiem i zwykłym zapasem amunicji, lód mający 8 cali 4 linij grubości unosi 24 funtowe działo;—a 12 cali 4 linje największe już ciężary znieść może.

* * *

— Gosposie nasze podjęły wielki lament.

Podrabianie masła przez przekupniów, tak się obecnie rozpowszechniło, iż z wszystkich zapasów sprzedawanych w sklepach i na różnych targach, wybrać i znaleźć masło pozbawione obcych przymieszek, stało się rzeczą arcy trudną. Mowa tu o maśle tak zwanem solonem, którego przysposobienie odbywa się wśród lata, z przeznaczeniem na konserwę zimową.

Najpospolitszą w procesie tym przymieszkę stanonią tłuszcze, specjalnie zaś łój wołowy, którego zastosowanie w tej formie zaprowadziły niektóre gospodarstwa wiejskie. Lecz dając początek powyższej produkcji, gospodarstwa, te nie miały bynajmniej na celu fałszowania wyrobów mlecznych; fabrykacja masła sztucznego prowadzoną tam jest jako zupełnie oddzielny dział gospodarstwa domowego, a nawet na ostatniej wystawie rolniczej warszawskiej, widzieliśmy

---

Lachowicz niespokojnie przeszedł się po pokoju i odparł:

— Nie wiem.... W każdym razie nie prędko...

Dziewczynka posmutniała, a potem podnosząc na brata swoje wielkie czarne oczy, rzekła nieśmiało:

Możebym ja choć na wakacje ojca zobaczyć mogła?..

— Może być... Czy ci tęskno?..

— Tak... czasem!.. Do innych przychodzą rodzice. Niedawno nawet był ojciec Bronci i dał jej na urodziny lalkę... Ale ja lalki nie chcę, taka już przecie duża jestem!.. Przy tem bawimy się razem. Ja jej uszyłam dwie nocne koszule...

— Już umiesz szyć koszule? spytał z uśmiechem Ludwik.

— Eh! nie bardzo. Dla siebie bym jeszcze nie uszyła, ale dla syna *madam* robię już skarpetki, po lekcjach... Zdaje mi się, że u Ludwisia nie jest bardzo ciepło, dla czego to tak?..

— Widzisz, zbyteczne ciepło źle wpływa na obrazy,—odparł śmiejąc się malarz.

— To prawda! W pokoju *madam* jest bardzo ciepło i dla tego wszystkie obrazy jej zczerniały i popękały. Ale ja już muszę niedługo iść do domu!

Lachowicz wydobył portmonetę.

— Kochana Zosiu,—rzekł dostając pieniądze,—daj tymczasem twojej *madam* pięć rubli i powiedz, że pojutrze oddam resztę i jeszcze coś na przyszły kwartał zaliczę...

Drzwi znowu skrzypnęły i ukazał się w nich jakiś człeczyna nizki i obrośnięty, którego odzież i ruchy nie zdradzały ani zbyt wysokiego stanowiska w świecie, ani zbyt starannego wychowania.

— Ho! ho! zawołał przybyły,—nasz bazgracz ma widzę pieniądze i nie będziemy potrzebowali wystawiać mu okien z mieszkania. Te pieniądze to pańskie szczęście, bo gospodarz już na prawdę o sądach gada!..

Ludwik zbladł, Zosia zaś ździwieniem spoglądała to na brata, to na przybysza, który mówił dalej śmiejąc się i wskazując na dziewczynkę.

— Cóż to za kurczę?.. Masz pan dobry gust, tylko trochę niedojrzały! Amator kwaśnych jabłek...

— To moja siostra panie! odezwał się Lachowicz.

— A a a siostra? Wracam honor. Myślałem że....

— Byłeś pan w mieście? przerwał szybko malarz.

— Byłem, ale wiatr psiawiara przedmuchał mnie jak fujarkę....

— Nie dobieraj pan tak mocnych wyrażeń! ostrzegał go Lachowicz wysilając się na uśmiech.

Rządca skamieniał prawie, widząc kłopot malarza.

— U trzystu djabłów! zawołał,—od kiedyż to zaczynasz pan sznurować gębę?.. Do tej pory brzechaliśmy z panem jak ludzie i nie wiem dla czego mamy dziś udawać arystokratów, delikatnych jak angielskie pieski?!..

Każdy wyraz rubasznego rządcy dziwił Zosię, a torturował malarza, który rumienił się, potniał, przestępował z nogi na nogę, a wreszcie zaprowadziwszy gościa do sypialni, rzekł tonem błagalnym:

— Panie drogi! nie hazarduj się tak w mówieniu, bo jeszcze powiesz co nie.... właściwego, a to przecież siostra....

— I mieszkało między nami! wykrzyknął rządca. Przecie pan przy moich siostrach takich ceremonij nie robisz?..

Lachowicz aż się zachwiał.

— Zresztą, —dodał gość z nowym wybuchem śmiechu nie chcę państwu w *randeiksie* przeszkadzać i wyjdę, ale pieniądze swoją drogą przygotuj pan na jutro, bo z gospodarzem to psia... noga!...

— A przyślij mi pan z łaski swojej stróżowę,—rzekł Lachowicz z miną człowieka wychodzącego z łaźni, w której zbyt silnie napalono.

— Przyślę z łaski swojej! odparł nieco rozgniewany gość trzaskając drzwiami.

— Jakiś dziwny pan? odezwała się Zosia.

— Dobry człowiek,—upewnił ją brat,—tylko... ma trochę klepki pomieszane.

W tej chwili Zosia dostała gwałtownego kaszlu.

— Co tobie dziecko? wykrzyknął przestraszony malarz. Czy ty często tak kaszlesz?..

— I nie, tylko czasem rano i czasem w wieczór. Ale to niedawno i już mniej.

— Zaziębiłaś się, może na spacerze?..

— Ja nie chodzę na spacer, bo kaloszy nie mam....

— Jak to, zupełnie nie chodzisz?..

— Nie zupełnie, tylko nie codzień... Ale ja wolę siedzieć w domu, teraz na dworze tak brzydko!

— I salopka twoja musi być za lekka! szepnął jakby do siebie Lachowicz.

Weszła stróżowa. Ludwik prędko pożegnał Zosię i odprowadził ją do schodów. Wróciwszy do pokoju siadł przy stole i oparł głowę na rękach.

— Na spacer nie chodzi, nie ma kaloszy... Kaszle!

Łzy mu się zakręciły w oczach.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

masło sztuczne doprowadzone do możliwej doskonałości z uwzględnieniem smaku, przedewszystkiem zaś warunków hygienicznych.

Nic zresztą nie mamy przeciwko użyciu masła sztucznego.

Produkcja jego na podstawach racjonalnych oparta zastosowaną została w celach ekonomicznych, ażeby dać klasie uboższej choć nie tak smaczną, jednak nie szkodliwą dla zdrowia a tańszą okrasę i każdy z kupujących wie już z góry, że za tańsze pieniądze, lichszy też produkt kupuje.

Lecz inaczej się ma z masłem podrabianem i sprzedawanem jako produkt mleczny. Przy zimnej temperaturze i zmarznięciu masła, nie łatwo je poznać na razie w smaku, konsument w dobrej wierze płaci za nie jako za artykuł dobry i zdrowy, tymczasem dostaje mieszaninę nie tylko przykrą dla podniebienia, lecz jeszcze może nawet i szkodliwą dla zdrowia, gdyż dowolnie przez chciwego zysków handlarza przygotowaną.

Zwracając uwagę na fakt ten władzy czuwającej nad zdrowiem publicznem, w zastosowaniu tylko ścisłej kontroli nad wyrobami mlecznemi na targ dostarczanemi, widzimy najlepszy sposób zaradzenia podobnym nadużyciom.

— Obce nazwiska, a zwłaszcza hiszpańskie i włoskie, jeżeli należą do znakomitości poetyckich i artystycznych, brzmią nadzwyczaj szumnie i pięknie w uszach naszych, i zdaje nam się, że daleko są szlachetniejsze, i jak to mawiano dawniej: „cciwszym dźwiękiem napełniają gębę.“

Gdy jednak zastanowimy się nad tem, co oznaczają we właściwym języku te pompatyczne nazwiska, przyjdziemy do przekonania, że są równie pospolite jak niektóre polskie.

Calderon de la Barca brzmi imponująco, a znaczy dosłownie „kocieł z łodzi“; gdyby się zaś nieśmiertelny autor Niezłomnego księcia u nas urodził, zwałby się analogicznie Kociełkiewiczem!

Torquato Tasso znaczy tyle co „borsuk na łańcuchu“—Boccacio byłby u nas Gębaczem—wielki architekt Bramante—Skomlewiczem — a Silvio Pellico „Kosmatym“

I t. p. i t. p.

Wiadomości miejscowe.

= Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, na wniosek swego prezesa, postanowiła zaprowadzić u siebie dla urzędników wykłady przedmiotów, których znajomość jest im niezbędnie potrzebna, a mianowicie: prawa o Towarzystwie Kredytowem, prawa cywilnego i hypotecznego, o ile zostaje w związku z powyższem, buchalterji i rachunkowości kasowej. Wykładów tych podjęli się bezinteresownie urzędnicy Towarzystwa, należycie z owemi przedmiotami obeznani. Projekt złożono pod zatwierdzenie władzy wyższej. Zatwierdzenie to dotąd nie nastąpiło, atoli należy się spodziewać, że projekt do akt złożony nie został, lecz tylko na drodze hierarchicznego porządku pewnemu opóźnieniu uległ. Władze Towarzystwa, wymagać będą na przyszłość od swoich urzędników odpowiedniej kwalifikacji, i w tym celu, naznaczone będą egzaminy. W takim stanie rzeczy, ułatwienie nabycia owych potrzebnych wiadomości, staje się dla władz Towarzystwa obowiązkiem.

= Wczorajsza giełda była, jak nam mówiono, bardzo ożywioną. Ożywienie to pomimo obniżenia się kursów naszej waluty, było podobno następstwem wczorajszych wiadomości politycznych. Taki bezpośredni wpływ spraw politycznych na naszą giełdę jest faktem bardzo u nas rzadkim, zazwyczaj bowiem ruch giełdowy u nas jest zależnym od ruchu giełdy berlińskiej, na którą mają zwrócone oczy wszyscy nasi finansiści i operujący pieniędzmi.

= Jednym z ciekawszych odczytów, których szereg rozpocznie się z początkiem nadchodzącego postu, będzie niewątpliwie odczyt pana Józefa Spornego inżyniera „o wielkich dziełach sztuki inżynierskiej w najnowszych czasach dokonanych.“ Lubo głównym tematem prelekcji będą roboty takie jak przekopanie kanau suezkiego, przebicie tunelu w górze Ś-go Gotorda i t d, prelegent jednak zamierza także zająć się niektóremi sprawami tego rodzaju bezpośrednio nas obchodzącemi jak uregulowaniem i uspławnieniem Wisły oraz kanalizacją Warszawy. Nada to odczytowi praktyczny cel i żywotny interes dla warszawskich słuchaczy.

= W mieście naszem bawi od kilku tygodni góral *Andrzej Tadziak* z Zakopanego, który przybył tutaj jedynie tylko dla zwiedzenia Warszawy.

Obejrzał wszystkie niemal ulice, zaglądał wieczorami do wnętrza sklepów gdy te są oświetlone, był w teatrze, (gdzie trudno jak powiada od gorąca wytrzymać), w rozmaitych gabinetach i został tem wszystkiem zachwycony.

Najwięcej jednak spodobał mu się Instytut Głuchoniemych i Ociemniałych. Praca podjęta około tych nieszczęśliwych ludzi i sposoby prawdziwie zadziwiające pomysłem i wytrwałość, jakich tam dla nauczenia mowy używają — wywarły nadzwyczaj głębokie wrażenie w umyśle tego człowieka i wzbudziły w nim takie uszanowanie dla miasta jakiego ani gorący a duszny teatr, ani świetne sklepy sprawić nie były w stanie.

Ma tedy rozum nasz gość z gór.

Że posiada i gust estetyczny—tego najlepiej dowodzi ta okoliczność, że mu się niezmiernie warszawskie panie podobały.

Na zapytanie jednego z naszych znajomych—który nam te szczegóły opowiada—czy są ładniejsze od góralek, odpowiedział: „o ładniejsze, bardzo piękne“, i przyznał, że prawdopodobnie Halki i Hanki nie będą mu się już tak jak dotąd podobały, gdyż z Warszawiankami nie wytrzymują porównania.

Widzicie tedy Warszawianki ile wy złego nawet bezwiednie i mimowolnie robicie.

Z obejścia się Tadziaka widać, że lud góralski jest wyżej ucywilizowany od żyjącego na naszej równinie. Tadziak będąc w sobotę na balu tańcującym w jednym z tutejszych salonów, zachowywał się zupełnie *comme il faut* przy swojej prostocie. Dla nas znających tylko wieśniaków okolicznych, było to rzeczywiście zjawiskiem uderzającem.

W tych dniach ma przybyć z Zakopanego drugi góral, znany przewodnik *Wojciech Roj*, który chce się w naszem mieście wydoskonalić w ślusarstwie.

Zapewnie liczba podobnych wizyt stanie się większą, gdyż górale mają w mieście naszem opiekuna szczerze się ich dobrem zajmującego, który do wszelkiej pomocy dla nich jest gotowy. Dążą też do jego domu jak mahometanin do Mekki.

= Na wiosnę roku przyszłego mój czytelniku, Hotel Europejski odsłoni się w całej swej okazałości.

Pomimo zimowej pory roboty postępują bez przerwy; obecnie wykonywają się podłogi, forsztowania i t. p.

Budowa i umeblowanie ostatniej części wykończone będą ku kwietniowi r. 1878, tak, że nowy kontrakt dzierżawy na cały gmach zawarty zostanie.

Podobno już w październiku r. b. sklepy w nowej części gmachu zajęte zostaną.

= W dniu 7 go lutego 1774 r. zmarł w Warszawie Józef Andrzej Załuski, biskup kijowski, założyciel biblioteki publicznej imienia Załuskich. Tejże daty 1846 r. zakończył życie w Warszawie Jan Wincenty Bandtkie Stężyński znakomity prawnik.

= Z Berlina donoszą, że znany publiczności warszawskiej fortepianista Paweł Szlecer, daje tam koncerty, na które słuchacze uczęszczają licznie. Krytyka berlińska w ogóle z uznaniem wyraża się o talencie p. Szlecera.

= I znów garbarnia!

Prawdziwa fatalność zawisła w tym sezonie nad garbarniami. Ostatnich kilka większych pożarów zdarzyło się w garbarniach jako to: u Temlera, Froehlicha, Łubieńskiego,—dziś znowu wypada nam zanotować opanowanie przez żywioł fabryki skór p. Jünger i Pecurarescu przy ulicy Okopowej Nr 2492a naprzeciwko Pawiej.

Owa fabryka znajduje się właściwie za okopami na terrytorjum, stanowiącem pewien rodzaj forteczki zamkniętej zewsząd: z jednej strony—okopem z drugiej—murem, okrążającym cmentarz izraelski, z trzeciej — takim samym murem przy cmentarzu ewangelickim i z czwartej — umyślnie widać nasypanym niewielkim wałem.

Jak nas objaśniono na miejscu, terrytorjum to, przytykające do okopu miejskiego na przestrzeni między ulicą Dzielną i Pawią, nosi nazwę „labatorni“ *respective* „laboratorjum“ i jest własnością niejakiego p. Zakrzewskiego, który przed kilkoma laty prowadził tam fabrykę wag decymalnych — po zgorzeniu jednak kilkorazowem, gdy spaliły się frontowe od okopów (nieistniejące obecnie) budynki, właściciel wynajął pozostałe dwie jeszcze budowle, jednę na fabrykę garbarską, tak zwaną „zurychternię,“ drugą na zakład ślusarski.

Budynki w których mieściła się garbarnia, znajdują się o czterysta kroków od wału miejskiego i przytykają tyłem do muru cmentarza ewangelickiego—składają się one z kilku budowli gospodarczych i długiego na 80 kroków domku drewnianego parterowego gontami krytego ze skrzydłem, w którem mieszczą się składy i główna pracownia czeladzi.

Tam właśnie wczoraj wieczorem — o godzinie wpół do dziewiątej — wybuchł pożar. Przyczyna nie jest całkowicie wiadoma, opowiadano nam jednak, że podokno kociełek, napełniony łojem, który przewrócił się na ogień w kominie, spowodował pożar.

Skrzydło przy głównym budynku spaliło się zupełnie — w skutek jednak usilnego ratunku trzech części straży ogniowej, (1ej, 2ej i 4ej), nadbiegłych w chwilę po wybuchnięciu pożaru, żywioł nie rozszerzył się dalej i uszkodził tylko cokolwiek prawy bok głównego budynku.

Dostęp do pożaru był z tego względu trudny, że do terrytorjum straże miały jedyną drogę przez bramę i wązki mostek, położony na okopowym rowie, musiały więc przebywać go zwolna a ostrożnie.

Wody przy ogniu nie brakło, gdyż dwie studnie znajdujące się obok, dostarczały jej poddostatkiem.

Niebezpieczeństwo nie przejawiało się zbyt groźnie, ponieważ dokoła, oprócz położonego o sto kilkadziesiąt kroków budynku, w którym znajdowała się ślusarnia, innych zabudowań nie było, a wiatr też nie roznosił daleko iskier.

Pożar skończył się właściwie o 11½, mimo to jedna część straży pozostała dla obserwacji na miejscu wypadku do godziny 1szej.

Straty w fabryce garbarskiej, wynoszące—według objaśnienia właściciela — około 7,600 rs.; wszystkie narzędzia bowiem i materjały zostały poniszczone i porujnowane przy wyrzucaniu z gorejącego budynku. Garbarnia była zaasekurowana. Straty w budynku wynoszą prawdopodobnie do kilkuset rubli.

= Smutnem jest życie starego kawalera!

Tęsknota, nuda, odosobnienie — to zwykłe towarzyszki jego żywota; gdy zaś przyłączy się do nich choroba — cóż począć mu zostaje. Nic też dziwnego, że zgryźliwość i spleen nie dozwalają mu często skończyć spokojnym trybem rozpoczętej wędrówki, a ręka samobójcza przecina zawcześnie pasmo żywota.

Takim też torem poszło życie zmarłego wczoraj pana *.

Miał dostatek, niebrakło mu wygód—mógł też zaczerpnąć obficie ze źródła uciech światowych, — lecz celibat popsuł mu całą harmonję życia.

I nie umiejąc sobie dać rady skończył przez poderżnięcie brzytwą gardła. A zdziałał to odważnie i śmiało, wczoraj o godzinie 6-tej rano, tak, że gdy służąca weszła do jego pokoju znalazła już ciało bez życia, z tułowem niemal od głowy oddzielonym.

Skończył zapełniając w kronice samobójstw... jednę rubrykę więcej.

= Miejsca zebrań publicznych zaczynają się zbytecznie manifestować na zewnątrz — po sobotniej batalji w Dolinie Szwajcarskiej w niedzielę odbyła się małe starcie w teatrzyku w Eldorado, a wszystkiego jak tam tak i tu był początkiem zbyteczny hołd oddawany Gambrinusowi! Panowie: ostrożnie z ogniem.

= Dziś o godzinie 9-tej wieczorem podwoje Resursy Kupieckiej otworzą się dla gości balu na rzecz Tow. Dobr. wydanego.

= Akcjonarjusze skromnego Towarzystwa łaźni publicznych i pralni w Warszawie nie mogli się jakoś zebrać w dostatecznej liczbie dnia 22 stycznia. Z tego powodu Dyrekcja uprasza ich uprzejmie aby przybyli w dniu 4 marca na posiedzenie ogólne.

= W krótce odbędzie się licytacja na dzierżawę miejsc pod namioty z wodą sodową.

= Straż warszawska otrzyma kilka sztuk więcej wozów do wywożenia śmieci.

= Teatr przepełniony od dołu do góry.

Drugi występ panny Deryng w tragedji „Romeo i Julja.“

Panna Deryng jako Julja czaruje publiczność.

Tatarkiewicz gra jak zwykle z wielkiem przejęciem się rolą Romea.

Widzowie po każdym akcie sypią tym dwojgu artystom grzmiące oklaski.

Tak działo się wczoraj i spodziewać się należy, że „Romeo i Julja“ z panną Deryng jeszcze nieraz przepełnią salę Teatru Wielkiego.

= Tragiczny wypadek poruszył dziś okolicę Starego-Miasta.

Przy straganie z mięsem nad ranem usiadł przekupień.

Po chwili słaniać się począł i wydawszy cichy jęk padł bez życia!

Trupa osłonięto rogożami i oddano straży policyjnej.

Zwłoki znajdować się muszą w jednem i tem samem położeniu do zejścia sądu.

— Królikowski, mistrz naszego dramatu wyjeżdża podobno wkrótce na występy gościnne do teatru lubelskiego.

— W dniu dzisiejszym w rozpoczętem ciągnieniu 1 klasy 128 loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły jak następuje: Nr 8076 wygrał rs. 5,000 u kolektorki Rejswasser w Warszawie. Nr 14649 rs. 3,000 u kollektora Dawidsohn Józefa w War. Nr 21,229 rs. 2,000 u kol. Hermansztad w Warszawie. Nr 16775 rs. 1500 u kollektorki Lesman w Warsz. Nr 1,727 rs. 850 u kol. Fajertag w Ciechocinku. Nr 22,525 rs. 850 u kol. Kruk w Częstochowie, Nr 16,450 rs. 600 u kollektorki Maliniak Sury w Warszawie, Nr 21569 rs. 600 u kollektorki Klejna w Warszawie, NNra 6,340, 10,837, 17,471 i 22,154 po rs. 300.

— Złożyli w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“: Joanna S. rs. 1; M. P. rs. 25; T. K. O. kop. 50; Właściciel Piekarni Nowej i robotnicy w tymże zakładzie pracujący rs. 25; J. S. z ulicy Ogrodowej rs. 1, dla robotników ze Zduńskiej Woli; T. K. O. kop. 50 dla Marji Sobol.

— Zarząd Hotelu Europejskiego ma honor przesłać Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ rs. 15, pochodzące z tytułu pobranych kar od służby hotelowej za nieakuratne pełnienie swoich obowiązków, a mianowicie: od kelnera parterowego rs. 3, od kelnera 1go piętra rs. 10, i od pomocników kelnera 1go piętra po rs. 1, przeznaczając te pieniądze dla nieszczęśliwej P. D. matki 8ga dzieci, mieszkającej na ulicy Karolkowej Nr 4 nowy.

— Złożyli na tombolę w Redakcji Kurjera Warszawskiego Skład Naczyń Kuchennych i Gospodarskich Edwarda Schreder 6 fantów, Jozefa K. patarafkę pod lampę, p. Aleksander Chwat 1 lornetkę, 2 termometry, 2 szkła palące, 2 lampy, 1 kompasik, 1 mikroskop, 1 odświeżaczka. Fabryka kawy figowej przesłała funtów 10 a nie cztery jak wczoraj ogłoszono. Redakcja Atheneum dwa bilety prenumeracyjne jeden na tombolę drugi na Przytulisko.

— Jako osobliwość w swoim rodzaju, podają *Nowosti* fakt, że około 10ciu rodzin włościańskich z wioski Achmatow gub. Moskiewskiej, odbyło niedawno podróż 300 wiorst do powiatu Rialskiego gub. Smoleńskiej, po to tylko, aby swemu dziedzicowi p. Karakinowi, odrobić czynsz należny od nich po rs. 8 kop. 50! Drugą osobliwością był wykonany w zeszłym miesiącu wyrok gromady wsi Friedenthal w pow. Aleksandrowskim. Pewna dziewczyna, kolonistka niemiecka, spotwarzyła rodzinę miejscowego nauczyciela wiejskiego, także niemca. Nauczyciel uderzył w dzwonek szkolny na alarm, w skutek czego zbiegła się cała gromada wioski. Przed gromadę wyniesiono skargę na miotającą potwarz, a gdy ta słów swoich niczem stwierdzić nie mogła, gromada zmusiła ją, iżby dwa razy przeszła przez całą wioskę przy odgłosie bębna. Pochód miał miejsce przy towarzyszeniu kociej muzyki w obec mieszkańców całej wioski, przyczem obwiniona musiała stawać przed każdą chatą i uderzywszy się w twarz mówić: „Moja gęba dużo łże.“ Prócz tego obwiniona zmuszoną została w ciągu dni trzech opuścić wioskę z rodzicami.

— Jeszcze Warszawa może po zazdrościć błota innym miastom, chociaż go ma dosyć; bo oto donoszą z Eupatorji (gub. Taurycka), że tam naprzeciw gmachu szkoły powiatowej, pewien stary tatar ugrzązł i utonął.... w błocie.

—Za pozwolem Zwierzchności *wielka zabawa dziecięca* w salach Ratuszowych na korzyść „Przytuliska“ odbędzie się w dniu 11 lutego (30 stycz.) 1877 roku.

Od godziny 12 do 5 tej po południu wyłącznie zabawa dziecięca. *Każde dziecko za okazaniem kontramarki otrzyma prezencik;* przytem muzyka przygrywać będzie, a nadto Dyrektorka ogródka dziecięcego p. Teresa Mleczko z pomocą uproszonych dam i panów zajmie się urozmaiceniem dzieciom zabawy.

Od godziny 5 tej do 6-tej sale będą zamknięte. *O godzinie $6^1/_2$ koncert dziecięcy z deklamacjami,* następnie zaś koncert wokalno instrumentalny z deklamacjami osób dorosłych pod dyrekcją p. Juljusza Stattlera, po ukończeniu którego rozpoczną się tańce, przy dźwiękach orkiestry p. Rożalskiego. W czasie zabawy w urządzonym bazarze uproszone damy zajmą się rozdaniem upominków dzieciom i sprzedażą cenniejszych przedmiotów.

Bilet wejścia na zabawę dziecięcą od 12 tej do 5-tej po południu po kop. 30, tak dla dzieci, jako i dla dorosłych. Na zabawę zaś od godziny 6 tej rubel jeden tak na salę jak i na galerję, — przytem nadmienia się, że bilet ten służyć będzie na całą zabawę począwszy od godziny 12-tej do końca

Bufet przez jednę z Opiekunek urządzony będzie w sali pobocznej.

Fortepian do koncertu użyty będzie ze składu p.p. Gebethnera i Wolffa.

Dla zachowania zwierzchniej odzieży przygotowane będą kontramarkanie.

NEKROLOGJA.

† W dniu 8 b. m., o godzinie **11-tej** z rana, odprawionem będzie w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, Nabożeństwo żałobne, za duszę ś. p. Aleksandry **Wołowskiej,** na które zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —1962—

† We czwartek jako w bolesną rocznicę śmierci i w dzień imienin ś. p. Jana **Wróblewskiego**, odbędzie się żałobne Nabożeństwo, o godzinie **10-tej**, w kościele Ś-go Aleksandra, na które pozostała wdowa Ludwika z Kunickich wraz z dziećmi zaprasza życzliwych. —1956—

† W dniu 8 b. m.. to jest we czwartek, jako w bolesną rocznicę zgonu ś. p. Anny z Wyczechowskich hr. **Mohl,** odbędzie się w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, Nabożeństwo żałobne, o godzinie **10-tej** z rana, na które matka i mąż zmarłej zapraszają. —1938—

† W dniu jutrzejszym, t. j. 8 lutego, o godzinie **10-tej** rano, odbędzie się żałobna Wotywa, za spokój duszy, nieodżałowanego Juljana **Jasińskiego,** w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na którą Krewnych i Przyjaciół, siostra zmarłego zaprasza. —1985—

† Jutro t. j. we czwartek dnia 8 b. m., za spokój duszy ś. p. Adama **Chojnackiego,** będzie odprawiona Msza Św. w kościele Ś-go Krzyża, o godzinie **9-tej** rano.

—1983— *Stypendyści.*

† Naczelnik 8-ej piechotnej dywizji, Generał-Lejtnant **Artur,** syn Teodora, **Egger**, dnia 24 stycznia (5 lutego) życie zakończył. Eksportacja zwłok z mieszkania przy ulicy Zielnej Nr 12, na cmentarz Ewangelicko-Augsburgski, nastąpi dnia 28 stycznia (9 lutego) t. j. w Piątek, o godzinie **12-tej** w południe. —1982—

† Ś. p. Karol **Michaelis**, Obywatel i Majster Młynarski, po długiej i ciężkiej słabości, w dniu 6 lutego 1877 r., o godzinie 10 rano, przeżywszy lat 77, przeniósł się do wieczności. Pogrążeni w smutku żona wraz z synem, synową i wnukami, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok dnia 8 b. m., o godzinie **4-tej** po południu, z kaplicy przy cmentarzu Ewangelickim, na cmentarz tegoż wyznania, odbyć się mające. —1992—

† Właścicielka wsi Małachowo pod Drobinem w guberni Płockiej, ś. p. **Kamińska,** w tych dniach zmarła.

† We wsi Wrogocinie pod Płockiem, przeniosła się do wieczności, żona **Raniszewskiego,** od kilkudziesięciu lat sołtysa gminy Góra Płocka.

Wiadomości Polityczne.

Jak grom z jasnego nieba padła nie poprzedzona żadnemi wyraźniejszemi wskazówkami, wiadomość o strąceniu Midata paszy z wezyratu. Jego miejsce zajął Edhem pasza, były poseł przy dworze niemieckim i drugi pełnomocnik Porty na konferencjach w Stambule. Wraz z Midatem ustąpić musiało kilku innych dostojników, których miejsca na razie zastąpione zostały nowymi wybrańcami łaski i względów sułtana. Dotąd trudno było uwierzyć w ową urzędową wiadomość, która przynosi nader ważną wskazówkę ogromnego zwrotu w polityce wschodniej i świadczy jak silne muszą być jeszcze nurtujące prądy opozycji w Konstantynopolu i jak mało w obec ich potężnego wpływu ufać można wszelkim porywom liberalnym i postępowym niektórych osobistości, postawionych kaprysem chwili u steru polityki otmomańskiej.

Nie znane są jeszcze szczegóły i powody tego niespodziewanego przewrotu w Rządzie tureckim. Domyślać się ich niemożna, pomimo pewnych cech, jakie nowa zmiana wezyratu przedstawia; albo wewnętrzne intrygi, albo wpływ zewnętrzny spowodował obalenie Midata, lub też oba te czynniki złączone z sobą podminowały nowego reformatora Turcji. Następne wiadomości powinny nam przynieść zajmujące szczegóły tego przewrotu tak gwałtownego, od którego bardzo być może wstrząśnie się cała kwestja wschodnia.

Nie ulega wątpliwości, iż partja zachowawcza starej Turcji, jeżeli sama nie uknuła spisku, to energicznie przyczynić się musiała do zwalenia Midata, w czem zawiść usuniętych od władzy współzawodników wielce pomocną być musiała.

Edhem-pasza, jako poseł w Berlinie od 11go maja roku przeszłego umiał sobie zyskać względy i zaufanie u dworu niemieckiego, chociaż mu to z trudnością zapewne przychodziło, jako następcy Arystarchy-beja, piastującego od lat blisko szesnastu przed nim ten urząd reprezentanta Porty z najlepszem powodzeniem i zadowoleniem gabinetu berlińskiego.

Mimo to Edhem pasza stał się *persona grata* w Berlinie i niechętnie rozstawano się z nim, kiedy jako pełnomocnik na konferencje zawezwany został.

Być może, iż dałyby się pewne wnioski wyciągnąć z tego, co do polityki nowo mianowanego Wezyra, który prawdopodobnie nie będzie podzielał tak upornie zapatrywań swojego poprzednika na stosunek, przyjaznej Niemcom Rossji.

W samym Konstantynopolu nawet tę nagłą zmianę wezyratu, musiano sobie pokojowo wytłomaczyć, skoro konsole tureckie na giełdzie tamtejszej w górę podskoczyły. Objaw to nie wielkiej wagi, jeżeli się szczególniej uwzględni, że wraz z Midatem upaść może i żarliwość wprowadzenia reform, a konstytucja, to wypieszczone dziecko dawnego Wezyra, albo całkiem usuniętą zostanie, albo też w głównych zarysach zmodyfikowaną być może.

Już sama wzmianka o „wydaleniu“ wielkiego wezyra z Konstantynopola wskazuje, jak prędko i łatwo Abdul-Hamid zapominać umie zobowiązania nowych ustaw, które mu tę władzę odjęły były. Powoli po pierwszym zamachu na konstytucję, mogą pójść i inne, a wówczas kwestja reform prowincyj słowiańskich, ludności chrześcjańskiej i polepszenie losu zarysuje się silniej w programie polityki wschodniej i *ab ovo* wymagać będzie nowego traktowania.

Telegram z Konstantynopola pod datą 4-go przynosi bardzo małe szczegóły, rzucające skąpe światło na sytuację ostatnich dni kilku w Stambule. Oto według niego, Porta nie dała jeszcze odpowiedzi na usilne żądania Serbji względem cofnięcia wzrunku rękojmi. Midat-pasza pod pozorem słabości od dwóch dni nie pokazywał się w Wysokiej Porcie, przesiadując w swojem wiejskiem ustroniu. Był to może błąd z jego strony, że usunięciem się swojem w chwili tak ważnej podał przeciwnikom sposobność do uknucia intrygi, która go łaski sułtańskiej pozbawiła.

Krążą wersje, jakoby Mechmet Ruždi, poprzednik Midata i przewodnik partji konserwatystów, a nawet Savfet pasza poróżniony od niejakiegoś czasu z Midatem, głównie spowodować mieli obalenie dotychczasowego Wezyra.

Nie bez znaczenia będzie zapewne i ten szczegół, że sułtan 3-go b. m. wysłał swojego sekresarza z podarunkami do cesarza Austrjackiego.

Czyżby już w tak naiwny sposób zabierać się chciał do skaptowania sobie Austrji?

Ze zmianą Wezyratu nastanie zapewne znowu chwilowa stagnacja w rozwiązywaniu kwestji wschodniej, dopóki gabinety europejskie nie zorjentują się co do polityki Edhema paszy, a dotychczasowe postępowanie Porty, wysłanie okólnika, rokowania pokojowe z Serbią i Czarnogórzem etc. etc. będą musiały wpierw nabrać cechy nowej firmy, zanim się o nich da coś stanowczego orzeknąć.

Tymczasem termin rozejmu zbliża się z każdym dniem, a zaburzenia w sławiańskich prowincjach zaczynają się z obu stron objawiać na małą wprawdzie skalę, lecz niemniej znacząco i dobitnie.

Przygotowania wojenne postępują. „Presse“ dowiaduje się o przygotowaniach czynionych w Kiszyniewie na przyjęcie Najjaśniejszego Pana, który raczy tam odbyć przegląd wojska. Gen. Niepokojczycki wygotować już miał program tego przeglądu. W świcie znajdować się będzie ks. Aleksander Heski, brat Najjaśniejszej Pani.

Donoszą również, iż J Wysokość WKs. następca tronu ma zjechać w tym samym celu do Warszawy, zkąd udać się także do Kiszyniewa zamierza.

W Wiedniu z wyjątkiem margrabiego Salisbury, zjechali się znowu wszyscy pełnomocnicy mocarstw. Czy to spotkanie uważać należy za przypadkowe czy jako umyślne — trudno orzeknąć, w każdym razie droga ich na Wiedeń nie najprościejsza i nie najkrótsza daje do myślenia, chociaż przypuszczać nie można, aby tam miano rozpocząć ponownie wspólne konferencje, zwłaszcza, iż się hr. Andrassy tylko pojedynczo z każdym z dyplomatów porozumiewa.

TELEGRAMY.

Warszawa dnia 7 go Lutego.

Petersburg 6 go. — Depesza „Gońca Urzędowego“ z Konstantynopola 5-go b. m.: „Midhat pasza oskarżony o zamiar zrzucenia Sułtana z tronu. dostał dymissję z Wielkiego Wezyrostwa i został zesłany na wyspę Mytilenę“. Wielkim Wezyrem mianowany Edhem pasza.

Paryż 6 go. — Dzienniki tutejsze niekorzystnie w ogóle interpretują przewrot ministerjalny, który nastąpił w Konstantynopolu. „Moniteur Universel“ organ ks. Decazes pisze: „dowodzi to, że Europa nie powinna się spieszyć w sprawie wschodniej. Jeźli tylko wypadki pójdą dalej tym samym trybem, co dotąd, kwestja rozwiąże się sama przez się. Nie jest rzeczą możliwą, ażeby rząd, który co miesiąc daje świadectwo takiego bezrządu i despotyzmu miał widoki zachowania na długo roli stróża prawa publicznego, którą jego przyjaciele więcej ślepi niż przezorni, nie przestają mu przyznawać wbrew wszelkim interesom ludzkości cywilizacji. Rozwiązanie wyjdzie z Turcji samej i z postępem nieuleczalnej choroby, na którą ona cierpi; jest ono zresztą blizkiem“. „Journal des Debats“ objawia wielki żal z powodu upadku Midhata. Najwięksi nieprzyjaciele Turcji nie mogliby jej doradzić karygodniejszego nierozsądku. „Journal“ odwołuje się jeszcze raz do mądrości gabinetów, bła-

gając takowe, ażeby się wstrzymały od zgubnych postanowień w obec wypadków niewątpliwie opłakanych, ale niezmieniających nic w położeniu odnośnych interesów mocarstw w ogólnym interesie równowagi europejskiej.

Berlin 6-go. — „Reichsanzeiger“ ogłasza reskrypt Cesarski, zwołujący sejm Niemiecki na dzień 22-go Lutego.

Berlin 6-go. — Według „Post“, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Konstanty Mikołajewicz, powracając ze Stuttgardu do Petersburga, odwiedzi i Bismarcka, który w ciągu dnia miał kilkakrotne narady z posłem rossyjskim.

Wiedeń 6. Wiadomość *Polit. Cor.* „Porta uwiadomiła rząd serbski o podstawie, na jakiej chce z nim prowadzić układy pokojowe. Zrzekając się rękojmi materjalnych, Porta domaga się dyplomatycznej reprezentacji w Białogrodzie, równouprawnienia katolików i żydów z serbami, nietolerowania tego, żeby na terytorjum serbskiem tworzyły się zbrojne bandy przeszkadzania wkraczaniu tychże band na terytorjum turecki, — niedozwolenia towarzystw tajnych, utrzymania twierdz serbskich w dobrym stanie i wywieszenia na nich flagi tureckiej obok serbskiej. Nie ulega wątpliwości, iż Serbia przyjmie tę podstawę i niebawem wyślą do Konstantynopola misję specjalną.“

Wiedeń 6. Przybył tu gen. Ignatiew i został przyjęty przez personal ambasady rosyjskiej.

Wiedeń 6 go.—Układy między ministrami Izba posłów monarchii w kwestji bankowej niedoprowadziły do żadnego rezultatu. Ministrowie węgierscy powracają dziś do Buda-Pesztu.

Konstantynopol 6-go.—Midhad-pasza powołany do pałacu sułtańskiego przez adjutanta sułtana został zaraz przeniesiony na pokład cesarskiego jachtu Szredin, który zaraz odpłynął na morze Śródziemne dla wywiezienia Mithada po za obręb terrytorjum tureckiego. Sądzą, iż Mithad wyląduje w Syrze.

Konstantynopol 6-go. — Po odczytaniu uroczystem hatu (dekretu) mianującego Edhema-paszę wielkim wezyrem, ogłoszono jeszcze inne nominacje a mianowicie: Aali-pasza gubernatorem adrjanopolitańskim, Ahmed Defikeffendi prezesem izby deputowanych, Kurszyd-pasza masteszarem wielkiego wezyratu, Obanas-Sakis masteszarem ministerstwa wyznań.

Konstantynopol 6-go. — Minister spraw zagranicznych rozesłał do przedstawicieli Porty za granicę doniesienie, w którem prócz znanych już nominacji, mieści się taki ustęp na końcu: Sułtan wydał hat, w którym zaleca wielkiemu wezyrowi pośpieszne i zupełne rozwinięcie zasad w konstytucji zabezpieczonych, tudzież praktyczne wprowadzenie w życie wszystkich reform, mających być zastosowanemi w prowincjach.

HETMAN.

W Odeonie w Paryżu, dnia 2-go Lutego przedstawiono dramat wierszem, w 5 aktach p. t. „Hetman.“

Autorem tego dramatu jest p. Paweł Deroulède, młody, 25 letni poeta, który w ostatnich czasach zyskał sobie szybką wziętość w piśmiennictwie francuzkiem.

„Hetman“ był dawno już i bardzo silnie reklamowany, gazety francuzkie pisały o nim cuda przed przedstawieniem, obecnie zaś po przedstawieniu wszyscy prawie krytycy teatralni, przyznają dramatowi pana Deroulède, niepospolitą siłę dramatyczną i poetyczną werwę.

Tyle co do samej wartości sztuki i pod tym względem nie mamy nic do powiedzenia. Musimy jednak zrobić zastrzeżenie co do ścisłości historycznej, dramat bowiem ma i pod tym względem jakieś nieuzasadnione pretensje, na które krytyka miejscowa nic nie ma do nadmienienia, a wiadomo, że w wielu razach francuzka publiczność, uczy się historji obcych narodów z romansów i dramatów.

I nawet nie samej tylko publiczności francuzkiej zrobićby ten zarzut można.

Owóż „Hetman“ ma być wiernem odtworzeniem epoki Chmielnickiego.

Obaczmyż jak autor tę epokę rozumie i jak ją stara się oddać.

W Lublinie stolicy ówczesnej Polski i rezydencji królewskiej Władysława IV, na zamku królewskim budowanym w czysto Azjatyckim stylu (dekoracja wyobrażająca zamek, zyskała wielkie pochwały znawców!!), stary hetman kozacki Froll Gherasz i młody namiestnik jego Stenko, uwięzieni są jako zakładnicy wierności kozackiego ludu.

Froll Gherasz ma córkę Miklę, która zaręczona ze Stenkiem, rozbudziła zapał miłosny w magnacie polskim Rogowianie, wielkim intrygancie i rozpustniku.

Rogowian namawia Stenkę żeby kozaków podburzył do buntu, pragnąc sam przytłumiwszy bunt, otrzymać w nagrodę swoich zasług godność hetmana i ożenić się z Miklą.

Stenko ucieka z zamku i staje na czele zbuntowanych kozaków. Froll Gherasz dowiedziawszy się o tem zapewnia króla, że on wszystko doprowadzi znowu do porządku i wyjeżdża na Ukrainę, zostawiwszy w zakład królowi na wyraźne jego żądanie swoją córkę Miklę, której życie ma odpowiadać za wierność kozaków.

Stenko w nieobecności Froll Gherasza ogłoszony już hetmanem, dowiedziawszy się za przybyciem starego wodza, iż życie Mikli jest zagrożone, porzuca obóz i podąża do Lublina, żeby ratować narzeczoną.

Wówczas Froll Gherasz obejmuje dowództwo nad kozakami i jak nowy Brutus, postanawia poświęcić miłość rodzicielską dla zbawienia swojego ludu.

Stenko ma już uprowadzać Miklę. Ale wdaje się pomiędzy zakochanych, stara kozaczka Marucza, rodzaj dzikiej jakiejś prorokini, która tłomaczy Stence, że bytność Mikli w Lublinie, jako zakładniczki, upewnia króla o wierności kozaków, i przeto dozwala tym ostatnim organizować się w bezpieczeństwie.

Bunt wybucha, Rogowian obejmuje dowództwo nad wojskiem występującem przeciwko kozactwu. Stenko ginie jako jeniec polaków ale ci ostatni ponoszą ostatnią klęskę pod Złotemi wodami! godzina bowiem wyswobodzenia wybiła już.

Rogowian pojmany przez kozaków ginie (według praw kozackich!!) zakopany żywcem pod trupami poległych.

Oto treść sztuki wiernie opowiedziana. I Francuzi się cieszą, że mają historyczny dramat, z którego mogą nabrać wyobrażenia o dziejach Wschodniej Europy!!

Nie potrzebujemy z naszej strony dodawać tu żadnych uwag, wspomnimy tylko, że Ukraina jako *wiernie* przedstawiona miejscowość, jest krajem górzystym, skalistym i zarośniętym olbrzymiemi lasami, a na dworze Władysława IV panuje przepych półbarbarzyński, będący *historycznem odwzorowaniem* tej epoki dziejów naszych!

Jeżeli jednak sztuka tak silnie szwankuje pod względem wierności historycznej i miejscowej, to nie można jej w zamian odmówić rzeczywistych zalet dramatu, które niewątpliwie zapewnią jej powodzenie.

Wprawdzie przymioty podniosłości uczuciowej i poetycznego języka, dziwnie muszą brzmieć w uszach tych, którzy znają dobrze czem byli ludzie w ten sposób przemawiający, nie mniej jednak niektóre zwłaszcza pojedyncze ustępy mogą i powinny w Francuzach silne budzić wrażenie.

Kursa giełdy warszawskiej. — Dnia 7-go Lutego 1877 roku.

Weksle.	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy. żądano	Z końcem giełdy. płacono
Berlin á vista z krótkim terminem (2 dni) 30 marek . . .	118.95—87½—80	118.95	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	8.08	8.09	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	96.82½—90	96.90	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	97.72½	98.10	—.

Papiery publiczne.	Dopełn. tranzakc.	Z końcem giełdy. żądano	Z końcem giełdy. płacono
Obligi Skarbowe rs. 100 . .	—.	—.	—.
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II	—.	95.50	—.
5% L. z. nowe z r. 1869 duże	—.	—.	—.
„ „ „ małe	—.	—.	—.
Listy zast. m. War. serji I	—.	—.	—.
„ „ „ serji II	—.	—.	—.
Listy z. m. Łodzi serji I i II	—.	—.	—.
4% Listy Likwidacyjne duże	—.	80.50	80.10
„ „ małe	—.	80.	80.
Bil. Banku Ces. ser. I, II i III	—.	—.	—.
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.	188 50	—.
„ „ z r. 1866	—.	188.	186.
5% Listy zastaw. rossyjskie	—.	103.50	—.

Akcje i obligacje.	Dopełn. tranzakc.	Z końcem giełdy. żądano	Z końcem giełdy. płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 125.	—.	—.	168 50
Akc. dr. żel. War.-W. rs. 100	—.	—.	—.
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—.	—.	—.
Akc. dr. żel. War.-Terespols.	—.	122.	—.
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej.	—.	102.	—.
Akc. Banku Hand. w Warsz.	—.	230.	—.
Akc. Banku Dyskont. w War.	—.	230.	—.
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.	—.	—.
Akc. War. Tow. ub. od ognia	—.	—.	—.
Akc. War. Tow. fabr. cukr.	—.	235.	—.
Akc. T. fabr. cukru Józefów	—.	—.	—.
Akc. T. Lilpop Rau i Loew.	—.	—.	—.

Wartość kuponów od listów zastaw. 50 nowych 62½ zastawnych m. Warszawy ser. I i II 175 m. Łodzi 133⅓ listów likwidacyjnych 73⅓ obligów skarb. 140 pożyczki prem. I-ej emisji 33½ —II-ej emisji 200

Monety: Półimperjały rs. 6 kop. 56 — 66 Sztuki dwudziestofrankowe rs. 6.50—6.54 marki niemieckie rs. — kop —. pruskie bilety bankowe rs. — kop. — bankowe bilety austrjackie rs. — kop. —.

STAN POWIETRZA.

Dziś rano zimna st. 0,0, w południe ciepła 1.6. Barometr: 747 (Deszcz.)

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 2 cali 2.

TEATR WIELKI.

Dziś: **Faust.** Jutro: **Bogini Walhalli.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Jutro: **Pan Geldhab.—Fałszywe Blaski.**

Opuściło prasę dzieło pod tytułem:

...tedra Płocka i Jej Biskupi

przez

Ks. W. Krzyżanowskiego.

...d główny w Księgarni Izydora Wasser-...a w Płocku.
—1228—3—3

Wyszła z druku książka p. t.

...WŚCIEKLIZNA

pod względem

...istorycznym, policyjnym i lekarskim

przez

Józefa Orkisza.

Med. Mag. Chirurgii i Akuszerji Członka kilku towarzystw lekarskich.

Cena egzemplarza kop. **37 i pół.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach ...arszawie i na prowincji.

Michał Glücksberg.

...sięgarz Wydawca, Nowy-Świat Nr 55.
2—3—1390

OPUŚCIŁ PRASSĘ

...LENDARZ PREMJOWY

...na r. 1877. **Cena kop. 30.**

...a każdego nabywcy dodane jest ...ujum, „Marja“ powieść A. Malczewskiego,

...awiadomienie o rozdawnictwie Premji Kalendarza za rok 1876. —20826

...blio‌teki Warszawskiej

...t za Luty r. b., wyszedł z druku i obej-... 1. O datach nadawanych statutom Ka-...za W., przez R. Hubego. 2. Prawo bez-...a. Powieść J. Zacharjasiewicza. 3. Dro-...azne w Królestwie Polskiem, prawa ak-...juszów, przez A. Wrotnowskiego. 4. Fi-... Spinozy i dzisiejszy panteizm, przez M. ...ewskiego. 5. Listy T. Bułharyna do ...ima Lelewela, od roku 1821 do 1830. ...ojna Zygmunta I-go z Bohdanem Woje-... Mołdawskim w r. 1509, przez K. Pu-...go. 7. Kronika paryzka, literacka, na-... i artystyczna. 8. Spalić nie spalić. ...sz Al. Fredry. 9. Podróż na około ziemi. ...ozdanie z pierwszych czterech wykła-...rof. Syrskiego, mianych we Lwowie, po-...r. Z. Rościszewski. 10. Przegląd pi-...ictwa krajowego i zagranicznego. 11. ...itości. 12. Wiadomości bieżące nauko-...terackie i artystyczne. 1—1—1871

...by z WW. właścicieli jakiego folwarku ...szego lub kolonji, położonych w pobli-...g żelaznych, zechciał je **zamienić na**

...NIERUCHOMOŚĆ

...ą w osadzie przy głównych 4-ch trak-... i również w bliskości drogi żelaznej ...ną, rs. 500 czystego dochodu przyno-... lub też wprost kupić tę nieruchomość ...nej ręki, raczy się zgłosić po bliższą ...ację i warunki do kancelarji W. Rejen-...arkowskiego, w Warszawie Miodowa
—1958—1—3

Na umiarkowanych warunkach,

POLKA

...iego wieku, przybyła z Persburga, gdzie ...lat cztery jako sklepowa w Magazynie ...w damskich, poszukuje podobnego miej-... w Warszawie, może także spełniać czyn-... i w innym pierwszorzędnym sklepie. Kto-...otrzebował takowej osoby, raczy się zgło-...o mieszkania Nr 4, w domu Nr 8 przy Wilczej.
—1952—1—3

Nauczycielka

...ka, z językami: francuzkim, niemieckim i ...im i muzyką dobrą, poszukuje demi-place; ...kże poszukują miejsc stałych i na godzi-... Nauczyciele i Nauczycielki; oraz Bony ró-...ch narodowości. — Wiadomość u pośredni-...cej Puczkowskiej. Żabia Nr 5. 1—3—1951

PANIENKI

...ące pobierać wspólne lekcje konwersacji ...ka Francuzkiego od osoby gruntownie ję-... ten posiadającej, mogą się zgłosić po ...aśnienie do pośredniczącej Puczkowskiej, ...bia Nr 5.
1—3—1950

...ekomendacja Nauczycieli, Nauczycielek i Bon,

Krakowskie-Przedmieście Nr 17.

S. MASŁOWSKA.

Tamże Fortepian

...rótkiego fasonu, o 7 oktawach od C do A, ...a przystępną cenę do sprzedania.
—1592—3—3

Warszawski Forteczny

ZARZĄD INŻYNIERSKI

podaje niniejszem do wiadomości, iż w dniu 1 (13) Lutego r. b. 1877 o godzinie 11 w południe odbywać się będzie na przedmieściu Pradze w blizkości rogatek Petersburskich, licytacja in plus, na sprzedaż 24½ sześciennych sążni drew, pozostałych po rozebraniu dwóch szop, które służyły na Skład prowiantu.

Drwa takowe sprzedawać się będą małemi partjami, w miarę tego, jaką ilość drew zechce kto zakupic.

Przystępujący do licytacji żadnego wadium nie składają, tylko natychmiast po kupieniu drew, przypadającą kwotę w zupełności zapłacić są obowiązani. Cena jednego sążnia drew ustanowioną jest do licytacji na rs. 6 kop. 50.
2—3—1850

Potrzebny jest

Nauczyciel

Niemieckiego języka, do udzielania lekcji na godziny. Wiadomość, Kanonja Nr 6, na dole.
—1821—2—3

Jest do umieszczenia

ANGIELKA,

posiadająca język francuzki i niemiecki,

Francuzka i Niemka

z muzyką, za pośrednictwem Załęskiej, Wierzbowa Nr 3. —1816—2—3

Kandydat

Warszawskiego Uniwersytetu, (Rossjanin) przygotowuje do wszystkich zakładów naukowych. Adresa można pozostawiać w Kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. P. G.
—1731—3—3

Pianistka

przyjmująca zamówienia na wieczory tańcujące, Nowy-Świat Nr 58; wiadomość w mleczarni.
—1834—2—4

Mogący złożyć 500 rs. kaucji, poszukuje

miejsca Rządcy Domu,

włada językiem polskim i ruskim. Adres proszę zostawić w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod literami M. D. —1849—2—3

Do Warszawskiej Księgarni Komisowej Spółki Wydawców (ulica Chmielna Nr 8), porzebny jest od 1 marca r. b.

Buchhalter

któryby ukończył przynajmniej 4 klasy gimnazjalne, ze świadectwami szkolnemi i fachowemi, kaligraficznie piszący. —1970—1—3

Uczennica

Instytutu Muzycznego, ostatniego kursu, poszukuje mieszkania z całodziennem życiem za lekcje muzyki, może dopłacać miesięcznie. — Ulica Twarda Nr 14, mieszkania 12.
1—2—1973

STOLARZ

przyjmuje do roboty modele, jakoteż domowe lodownie, za bardzo przystępną cenę.

J. Kuchta.

Leszno Nr 67.
—1766—3—3

Majster Ciesielski,

który ukończył wyższą szkołę, budowniczą w Niemczech i tamże przez lat pięć na swą rękę przedsiębiorstwo budownicze prowadził, życzy sobie zaraz przyjąć miejsce wykonawcy budowli (Banführera) lub jakie inne zajęcie należące do jego zawodu, w Warszawie lub w okolicy. Interesanci zechcą składać listy pod adresem S. K. Nr 550. —1787—3—3

Potrzebny jest

UCZEŃ

do Zakładu Jubilerskiego. Podwale Nr 11.
—1785—2—3

Ktoby z Panów Aptekarzy Warszawskich życzył sobie przyjąć

UCZNIA,

który był blizko rok w Aptece, niech raczy zostawić swój adres w Redakcji Kurjera Warsz. pod literami **J. P.** 3—3—1892

Do sprzedania

Maszyna do szycia nożna, amerykańska, systemu Welhera i Wilshona, używana w zupełnie dobrym stanie, za rs. 35, przy ulicy róg Ś-to Jańskiej i Dziekanii, obok dzwonnicy Ś-go Jana Nr 5 (88) na 1-m piętrze, mieszkania Nr 1. 2—3—1858

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 14 (26) Lutego r. b. o godzinie 11 z rana odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu, licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na wykonanie robót brukarskich bez dostawy materjałów. w IV-tym oddziale inżynierskim m. Warszawy, od cen w wykazie zamieszczonych

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 40, podług wzoru niżej zamieszczonego wraz kwitem Kassy Miejskiej, na złożone w tejże kasie wadjum w ilości rs. 1000 i na koszta ogłoszenia rs. 50.

Warunki i wykaz cen są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie—wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się wykonania robót brukarskich bez dostawy materjałów, w IV-tym oddziale inżenierskim m. Warszawy, po cenach w wykazie zamieszczonych i odstępuję od takowych cen procentów NN. (wypisać literami), podając się wszelkim obowiązkom i z strzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie miejskiej wadjum w ilości rs. 1000 i na koszta ogłoszenia rs. 50, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w NN., pod Nr N., pisałem dnia N.

(Podpisać wyraźnie imię i nazwisko). 1—3 — 1793 —

Warszawska Izba Skarbowa,

podaje do powszechnej wiadomości, że w biórze jej w dniu 7 (19) Lutego r. b. o godzinie 12 w południe, odbędzie się głośna in plus licytacja na wydzierżawienie po-kapucyńskiego ogrodu w Warszawie, przy ulicy Miodowej, na czas od dnia dopełnionej licytacji po 1 Stycznia 1878 r. Licytacja rozpocznie się od summy rs. 72. Szczegółowe warunki można przejrzeć każdodziennie w godzinach biurowych w Izbie Skarbowej. o stanie zaś ogrodu przekonać się na miejscu. 2—3 — 1656 —

Magistrat Miasta Warszawy.

Dnia 3 (15) Lutego r. b. o godzinie 11 w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja głośna in plus na wydzierżawienie po szczególe czterech miejsc na placach miasta Warszawy, dla wystawienia namiotów płóciennych do sprzedaży wody sodowej przez czas lata i jesieni 1877 r. od cen:

1. Na placu obok b. Komissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych przy studni wodociągowej od rs. 63.
2. Na miejsce przy ulicy Bielańskiej obok studni wodociągowej od rs. 30 kop. 50.
3. Na miejsce przy ulicy Skórzanej za Żelazną Bramą, od rs. 21 kop. 20.
4. Na miejsce przy alei Ujazdowskiej, przeciwko domu Nr 14, od rs. 18 kop. 85.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dzierżawę, zgłoszą się w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, wraz z kwitem Kassy Głównej Ekonomicznej Miasta Warszawy, na złożone w tejże kassie vadium w kwocie rs. 10 i na koszta ogłoszenia rs. 5, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą,

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennio wyjąwszy dni świątecznych.

3—3 — 1060 —

Górali i Góralki.

Jak w latach poprzednich tak i w tym roku sprowadzać będę do koszenia siana, sprzątania zboża, pielenia buraków i wszelkich innych robót gospodarskich. Sam posiadając majątek w bliskości granicy, starałem się zbadać i poznać te okolice, w jakich są najspokojniejsi najpracowitsi. Mam przeto honor prosić JJ. WW. i WW. Obywateli Ziemskich, aby do mnie teraz się zgłaszali, jako w najwłaściwszą porę do najmu robotników na najdogodniejszych warunkach mogącego się uskutecznić. Jako też do dostawienia kolonistów dla pragnących rozkolonizować swoje majątki. Bliższa wiadomość od godziny 9 rano do 1 po południu i od 2 do 5 wieczorem. Krakowskie-Przedmieście, Hotel Dziekanka, Nr 33.

1—6 — 1907 — **NASSALSKI.**

Na 1-szy Numer po Towarzystwie potrzebne są

6,000 Rs.

na dobra rozległości włók 70 w dobrej glebie bez pośrednictwa osób trzecich.—Bliższa wiadomość: Mazowiecka Nr 4, mieszkania Nr 5, od godziny 3 do 8 po południu. 1—3—1948

Cena zniżona na węgiel Kamienny

FLORA

znany i w handlu tutejszym i w użyciu jako gatunek najlepszy.—Sprzedaje się w Składach głównych Woj. Zawadzkiego, ulica Grzybowska Nr 38 i Ogrodowa Nr 5. Z odstawą gruby po kop. 90, kostkowy po kop. 85, na całe wagony z odstawą po kop. 75, za korzec. — Obstalunki przyjmują się w kantorach Składów i w Zakładzie mlecznym w Ogrodzie Krasińskich. 1—15—1968

Z powodu koniecznego wyjazdu jest do odstąpienia

Kawiarnia,

pod bardzo korzystnemi warunkami. Wiadomość powziąść można u właściciela kawiarni przy ulicy ulicy Nowy-Świat Nr 15.
1—3—1971

Przedmioty

dane do prania lub karbowania, za rok 1876, do Magazynu pod firmą Sanger, Miodowa Nr 4, a nie odebrane w przeciągu tygodnia, zwracane nie będą. —1959—1—1

Są do sprzedania za cenę nader przystępną

Dwa garnitury Mebli

urzędowej roboty, oraz **Materace** z włosa i waldharu u Tapicera, Senatorska Nr 20.
1—12—1977

W Sklepach Stowarzyszenia „MERKURY“

sprzedawane są

Śledzie Angielskie

po kop. 3 za 1 sztukę.
1—0—1954

Jest do sprzedania w dobrym stanie

DOROŻKA

Ogrodowa Nr 22.—Stróż wskaże.
1—1—1965

Do sprzedania bardzo tanio

Suknia tarlatanowa

biała z różowem, oraz stół jadalny na osób 30; jedno i drugie mało używane.—Ulica Zakroczymska Nr 13, mieszkania Nr 3.
1—2—1961

Pralnia Rękawiczek

po **7 kop.** sposobem chemicznym, róg Marszałkowskiej i Zielonego placu Nr 60 nowy.
1—3—1953 **Łazowska.**

Suknia biała

tarlatonowa, z magazynu Lewity, zupełnie nieużywana, jest do odstąpienia za nader przystępną cenę. przy ulicy Grzybowskiej Nr 27, na piętrze, mieszkania Nr 3, widzieć można w każdym czasie. 1—2—1972

Za 1600 rubli

jest do sprzedania nowo zbudowany półholenderski **Wiatrak**, obok drogi żelaznej Warszawsko-Petersburskiej przy stacji Łapy, od Warszawy oddalony 141 wiorst. Wiatrak rzeczony, urządzonym jest z podwójnym obrotem, dotąd jednakże chodził tylko z obrotem jednym! Do tego należy mieszkanie, ze stancją i kuchnią, stajnia, komórki, tudzież **gruntu** około 3500 łokci kwadratowych. Bliższą wiadomość udzieli p. Kacper Wermuth na Nowej Pradze Nr 8. —1949—1—1

Mięso świeże z Łosia

tanio można kupić, od 20 funtów wagi i całego Łosia ze skórą, według życzenia, przy ulicy Chmielnej pod Nrem 5, stróż wskaże.
—1841—2—2

Do najęcia od Wielkiej Nocy

Trzy Pokoje i Kuchnia,

z ogrodem, na Zakład Gastronomiczny, Nowy-Świat Nr 30. Wiadomość u Rządcy domu.
—1775—2—3

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego" Plac Teatralny Nr 473 (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 26 Января (7 Февраля) 1877 г.

Redaktor Wacław Szymanowski — Wydawca Gustaw Gebethner.